GOSPODARKA · ANALIZA

PIONIER EKONOMII ROZWOJU. MYŚL SPOŁECZNO-EKONOMICZNA KALECKIEGO

Rafał Łętocha · 12 lutego 2026

Jak współcześni ekonomiści patrzą na dorobek Michała Kaleckiego?

Koncepcje ekonomiczne Michała Kaleckiego zdają się być pod wieloma względami prekursorskie wobec tych przedstawionych przez Johna Maynarda Keynesa w *Ogólnej teorii zatrudnienia, procentu i pieniądza,* które zdobyły sobie w pewnym momencie w świecie Zachodu status niepodważalnych aksjomatów. Jak wyglądały one w praktyce? Jak patrzą ekonomiści na dorobek Kaleckiego dziś?

W swoich pierwszych pracach ekonomicznych Kalecki zajął się problemem nadzwyczaj wówczas aktualnym i poruszającym wyobraźnię licznych myślicieli: jak przeciwdziałać kryzysom koniunkturalnym i co robić, aby gospodarkę jak najszybciej z takiego kryzysu wyciągnąć. Uznał, wbrew rozpowszechnionej wówczas opinii, że ratunkiem nie jest zaciskanie pasa poprzez wprowadzanie oszczędności w sektorze publicznym, lecz odpowiednie pobudzanie popytu. W swojej teorii efektywnego popytu wskazywał, że wzrost cen i zatrudnienia pobudza konsumpcję wśród robotników, a tym samym zwiększa zatrudnienie w gałęziach produkcji dóbr spożycia. Rozszerzenie produkcji wywołuje dalszy rozwój inwestycji i tworzenie się nowej siły nabywczej.

Zjawiska kryzysowe pojawiają się natomiast dopiero wówczas, gdy zwiększona produkcja natrafia na barierę popytu, która pociąga za sobą zmniejszenie się zakresu i rentowności inwestycji, wzrost bezrobocia, spadek cen itp. Przyczyną kryzysów jest więc niedostateczny popyt efektywny, którego przezwyciężenie nie jest możliwe w sposób samoistny, bo mechanizm sam nie jest w stanie się regulować, wymaga natomiast stymulacyjnej roli państwa w gospodarce.

Pobudzanie koniunktury

Kluczową rolę w pobudzaniu koniunktury Kalecki przypisywał inwestycjom. Paradoks inwestycji w majątek trwały polega jednak na tym, że pobudzają one gospodarkę tylko do momentu, gdy są tworzone. Ich zakończenie zaś czyni zatrudnionych przy nich pracowników bezrobotnymi, same natomiast zaczynają wytwarzać towary czy usługi, które nie napotykają na wzrastający popyt, przyczyniając się tym samym do zahamowania koniunktury. Drugi paradoks dotyczy oszczędności oraz finansowania inwestycji dzięki nim. Można zapytać, skąd wziąć pieniądze na nowe inwestycje? Rozsądek podpowiadałby, że najlepiej z oszczędności powstałych w wyniku ograniczenia potrzeb konsumpcyjnych. Kalecki jednak zwraca tutaj uwagę, że wzrost oszczędności kapitalistów nie musi przekładać się na inwestycje, a dodatkowo – inwestycje *de facto* „finansują się same", ponieważ raz rozpoczęte zwiększają strumień dochodów. Do podtrzymania długofalowego rozwoju niezbędne są ponadto, zdaniem Kaleckiego, innowacje mające

stanowić najistotniejszy bodziec. Wskazywał też wreszcie na redystrybucję dochodów, która może w skali makroekonomicznej pobudzić gospodarkę i ograniczyć bezrobocie. Tym samym podważył on pogląd, że obniżka płac, cięcia budżetowe i przysłowiowe „zaciskanie pasa" stanowią najlepsze panaceum na wyjście z kryzysu.

> Państwo powinno pobudzać gospodarkę niejako od dołu, przy pomocy wydatków trafiających wprost do pracowników, którzy w swej masie, dostając więcej pieniędzy, będą więcej wydawać na cele konsumpcyjne, a tym samym nakręcać spiralę koniunktury. Redystrybucja dochodów na rzecz uboższych grup społeczeństwa i wzrost wydatków państwowych powinny być więc celem polityki pełnego zatrudnienia.

W pracy *Podstawowe warunki powstania demokratycznej gospodarki planowej* pisał, iż głównym celem demokratycznej gospodarki planowej jest osiągnięcie na dłuższą metę maksymalnego zaspokojenia potrzeb całego społeczeństwa. Stąd każde planowanie zmierzające do stanu pełnego zatrudnienia musi prowadzić do osiągnięcia właściwej równowagi między produkcją dóbr kapitałowych i dóbr konsumpcyjnych. Natomiast jeśli chodzi o metody stosowane przez demokratyczną gospodarkę planową, to musi ona zapewnić rzeczywistym wytwórcom kontrolę nad działalnością przedsiębiorstw, w których pracują, i dać im pole do wykazania własnej inicjatywy twórczej, a więc wprowadzić demokrację przemysłową.

W stronę pełnego zatrudnienia

Problematyką pełnego zatrudnienia Kalecki zajął się w czasie II wojny światowej. W swoim artykule poświęconym tym kwestiom zatytułowanym *Trzy drogi do pełnego zatrudnienia* podkreślał, że może ono zostać osiągnięte:

„1. Przez wydatki rządu na inwestycje publiczne (np. szkoły, szpitale, drogi itp.) lub na subsydiowanie masowej konsumpcji (zasiłki rodzinne, obniżki podatków pośrednich, subsydia w celu obniżania cen podstawowych środków utrzymania) – pod warunkiem, że wydatki te są finansowane z kredytów. Metodę tę będziemy w skrócie nazywać finansowaniem z deficytu.

2. Przez pobudzanie prywatnych inwestycji (za pomocą obniżki stopy procentowej, zmniejszania podatku dochodowego i innych środków wspierających prywatne inwestycje).

3. Przez redystrybucję dochodu od wyższych do niższych grup dochodowych".

Rząd, zdaniem Kaleckiego, powinien finansować te wydatki z kredytów, w ten sposób wywołując ogólny wzrost dochodu. Zwiększone dochody powodują wzrost wpływów z podatków dochodowych. W efekcie deficyt budżetowy jest niższy niż wzrost wydatków rządowych. Deficyt w ten sposób niejako sam się finansuje, wzrost deficytu wywołuje bowiem przyrost dochodów i zmiany w strukturze ich podziału. Pojawiają się oszczędności konieczne do jego sfinansowania. Rzecz jasna, na co wskazywał Kalecki, trzeba być ostrożnym przy stosowaniu tego środka – wydatki rządu na cele publiczne nie mogą rosnąć szybciej niż potrzeby w tym zakresie. Jak pisał w pracy z 1945 r. pt. *Pełne zatrudnienie przez pobudzanie prywatnych inwestycji?* – rząd powinien dokonywać publicznych inwestycji „w takim zakresie, jakiego aktualnie

wymaga zaspokojenie potrzeb społeczeństwa, a wydatki rządu powyżej tego poziomu są przeznaczane na subsydiowanie masowej konsumpcji".

Dziś jednak przy stosowaniu tej metody pojawia się jeszcze jeden problem, na który Kalecki czy Keynes nie zwracali zupełnie uwagi, a który został trafnie zdiagnozowany przez Jerzego Osiatyńskiego – mianowicie liberalizacja rynków kapitałowych. W dzisiejszych czasach znaczna część potrzeb pożyczkowych jest finansowana przez podmioty zagraniczne. Stąd politycy nie mają takiej swobody pobudzania koniunktury przez zwiększanie wydatków publicznych. Sam wzrost zadłużenia nie musi być niczym złym. Problem może jednak pojawić się wtedy, gdy finansują go podmioty zagraniczne, dlatego, iż bardzo dużą rolę odgrywają wówczas rynki finansowe. Nie jest przypadkiem, że w czasach kryzysu finansowego z roku 2008 Wielka Brytania, która miała większy dług i deficyt w relacji do PKB niż Hiszpania, nie stała się celem ataku rynków finansowych. Miała własną walutę, a na dodatek zapewnienie Banku Anglii, że będzie finansował brytyjski dług. Hiszpania zaś nie posiadała ani jednego, ani drugiego.

Jeżeli zaś chodzi o stymulowanie prywatnych inwestycji – owszem, Kalecki zalecał ten środek, uznając, iż należy to czynić choćby poprzez zmniejszanie podatku dochodowego, subsydiowanie przedsiębiorstw podejmujących inwestycje czy obniżanie stopy procentowej. Środki te należy uznać za komplementarne i stosować łącznie. Jednak nie wierzył w możliwość utrzymania pełnego zatrudnienia li tylko przy ich pomocy, tj. drogą pobudzania prywatnych inwestycji. Przewidywał zresztą w cytowanej pracy, że „udział państwowych fabryk w ogólnej masie urządzeń przemysłowych będzie stale rosnąć, co stanie się symptomem niezdolności prywatnej przedsiębiorczości do wypełnienia swego zadania w warunkach pełnego zatrudnienia".

Zdecydowanie najistotniejszym spośród trzech przedstawionych przez niego sposobów jest odpowiednia redystrybucja. Wynika to chociażby z tego, że krańcowa skłonność do konsumpcji klas zamożnych jest mniejsza niż warstw ubogich. W związku z tym konieczne jest dokonanie transferu części dochodu warstw zamożnych do warstw ubogich. Można tego dokonać poprzez podatek progresywny, zmniejszanie podatków na towary pierwszej potrzeby czy wypłacanie odpowiednich zapomóg. Wszystko to, zwiększając skłonność do konsumpcji w danym społeczeństwie, skutkuje wzrostem popytu efektywnego. W przypadku zastosowania tej metody konieczna jest jednak również kontrola cen. Kalecki nie wierzył natomiast, aby mogło się to dokonać siłami samych pracowników, którzy zdołaliby wywalczyć sobie wyższe płace. Jak pisał w pracy z 1942 r. pt. *Teoria zysków*: „walka o płace nie doprowadzi do fundamentalnych zmian w podziale dochodu narodowego. Znacznie skuteczniejszym środkiem do osiągnięcia tego celu jest opodatkowanie dochodów i majątku, gdyż te rodzaje podatków (w przeciwieństwie do podatku towarowego) nie wpływają na koszty zmienne, a zatem nie działają w kierunku wzrostu cen. Jednakże dla dokonania redystrybucji dochodu za pomocą takich środków rząd musi mieć zarówno siłę, jak i pragnienie, aby to przeprowadzić". Co do ostatniej kwestii – powątpiewał on poważnie, czy w państwie kapitalistycznym taka wola się znajdzie.

> Jednocześnie przytomnie zauważał, iż istnieje też cała masa tak zwanych „przyjaciół robotników", którzy starają się ich przekonać, że we własnym interesie powinni zaprzestać walki o płace, albowiem wzrost płac miałby być główną przyczyną bezrobocia i szkodziłby klasie robotniczej jako całości. Tymczasem, jak podkreślał, ekonomia keynesowska całkowicie podważa fundamenty takiego rozumowania. Pełne zatrudnienie na stałe może zapewnić, zdaniem Kaleckie-

> go, jedynie kombinacja tych trzech sposobów, które nie są od siebie niezależne, a wręcz przeciwnie – należy uznać je za organiczną całość, za metody, które winny być wdrażane jednocześnie i kumulatywnie.

Rząd powinien wydawać „na inwestycje publiczne i na subsydiowanie konsumpcji uboższych grup ludności tyle, aby – w połączeniu z inwestycjami prywatnymi, niezbędnymi do zwiększania zdolności wytwórczej urządzeń proporcjonalnie do wzrostu «dochodu narodowego przy pełnym zatrudnieniu» – zapewnić pełne zatrudnienie" – podkreślał w pracy *Pełne zatrudnienie przez pobudzanie prywatnych inwestycji?*.

Oczywiście to, w jakim okresie, z których środków korzystać w większym stopniu, na co kłaść nacisk, to kwestia techniczna, którą trzeba rozważać w odniesieniu do konkretnej sytuacji, w jakiej znajdują się dany kraj i jego gospodarka.

Kalecki był jednak sceptyczny co do tego, czy państwa kapitalistyczne, nawet wiedząc, jak to zrobić, będą chciały utrzymywać pełne zatrudnienie. Można zapytać, z czego ta nieprzychylność wynika? Autor wskazywał, że podstawowe znaczenie ma tu niechęć wielkiego kapitału do utrzymywania pełnego zatrudnienia za pomocą wydatków państwowych. Stanowi to poniekąd paradoks, bowiem wyższa produkcja i zatrudnienie są korzystne nie tylko dla robotników, ale i dla kapitalistów, których zyski rosną, co pokazały czasy kryzysu lat trzydziestych.

Kalecki przyczyny niechęci kapitalistów do pełnego zatrudnienia osiąganego przez wydatki państwowe dzielił w pracy *Polityczne aspekty pełnego zatrudnienia* na trzy kategorie: „1) niechęć do wtrącania się państwa w zagadnienia zatrudnienia w ogóle, 2) niechęć w stosunku do kierunku wydatków państwowych (inwestycje publiczne i subwencjonowanie konsumpcji), 3) niechęć do społecznych i politycznych przemian, wynikających ze stałego utrzymywania pełnego zatrudnienia".

> Kalecki stwierdzał, że kapitaliści niechętnie patrzą na każde rozszerzenie interwencji państwa, zwłaszcza zaś w sprawach zatrudnienia. Akceptują inwestycje publiczne, ale żądają, by ograniczały się one do obiektów, które nie konkurują z aparatem wytwórczym kapitału prywatnego, jak np. szkoły, drogi, szpitale. Zakres tej akceptacji jest, rzecz jasna, dość wąski, lecz zachodzi obawa, iż rząd, działając w myśl polityki pełnego zatrudnienia, zechce go rozszerzyć. Można by więc sądzić, że w związku z tym kapitaliści będą się przychylniej odnosić do subsydiowania masowej konsumpcji niż do inwestycji publicznych. Zdaniem Kaleckiego – nic bardziej błędnego; różnego rodzaju zasiłki rodzinne czy subsydia spotykają się z jeszcze mocniejszym ich sprzeciwem.

„Tu bowiem – jak pisał w cytowanej powyżej pracy – chodzi o zasadę «moralną» najwyższej wagi. Podstawy etyki kapitalistycznej wymagają, «byś zarabiał w pocie czoła na swój chleb» – chyba że żyjesz z dochodów z kapitału". Poza tym w systemie stałego, pełnego zatrudnienia zwalnianie z pracy przestałoby odgrywać rolę środka dyscyplinującego masy, pozycja społeczna kapitalistów zostałaby tym samym zachwiana, a wzrosłaby pewność siebie robotników.

Instynkt klasowy kapitalistów mówi im zatem, że trwałe, pełne zatrudnienie jest dla nich niekorzystne, po-

dważa ich pozycję, a bezrobocie stanowi integralną część systemu kapitalistycznego.

Ekonomia rozwoju

Julio López i Michaël Assous w swojej biografii Kaleckiego nazywają go pionierem ekonomii rozwoju. Problematyką tą zainteresował się Kalecki jeszcze w latach 30. XX w. Wyrazem tego była obszerna recenzja książki Mihaila Manoilescu *The Theory of Protection and International Trade* (1931). Manoilescu jako gorliwy zwolennik protekcjonizmu spotkał się z surową krytyką ze strony ekonomistów liberalnych. Kalecki jednak bronił jego poglądów, wskazując, iż pokusił się on o stworzenie naukowych podstaw protekcjonizmu, zwłaszcza w krajach zacofanych i rolniczych, uważając, iż nowe gałęzie przemysłu powinny być otaczane w tego typu krajach opieką.Sprzeciwiał się jednak uznaniu protekcjonizmu za jakiś uniwersalny i jedyny skuteczny sposób rozwiązywania problemów krajów rozwijających się i doprowadzenia do ich uprzemysłowienia.

Na większą skalę tymi zagadnieniami zainteresował się podczas swojej pracy w ONZ. Te praktyczne doświadczenia przekładały się również na bardziej ogólne refleksje teoretyczne dotyczące państw rozwijających się. Kalecki podkreślał, iż głównym problemem, przed którym stoją tego rodzaju kraje, jest zwiększenie inwestycji. Napotyka ono jednak na trzy zasadnicze przeszkody.W pracy z 1967 r. pt. *Różnice w węzłowych problemach gospodarczych między wysoko rozwiniętą i zacofaną gospodarką kapitalistyczną* wskazywał, iż: „Po pierwsze, jest możliwe, że inwestycje prywatne nie osiągną dostatecznie wysokiego poziomu. Po drugie, gospodarka może nie dysponować fizycznymi zasobami niezbędnymi do zwiększenia produkcji dóbr inwestycyjnych. Po trzecie, jeśli nawet dwie pierwsze przeszkody zostaną przezwyciężone, to wciąż pozostaje do rozwiązania problem dostatecznej podaży artykułów pierwszej potrzeby na zaspokojenie popytu wynikającego ze wzrostu zatrudnienia". Uznawał jednak, że można te przeszkody przezwyciężyć za pomocą różnego rodzaju środków, takich jak interwencja rządu w dziedzinie inwestycji zapewniająca ich odpowiednią skalę i strukturę, odpowiednie opodatkowanie klas uprzywilejowanych czy wprowadzenie głębokich instytucjonalnych zmian w rolnictwie likwidujących bariery jego rozwoju. W tym ostatnim wypadku chodziło Kaleckiemu przede wszystkim o to, że wielkie przeszkody dla postępu w dziedzinie rolnictwa w krajach rozwijających są zazwyczaj pokłosiem istnienia tam feudalnych i przedfeudalnych stosunków własności, systemów dzierżawy itp. W związku z tym nie ma żadnych szans na poprawę w sferze rolnictwa dopóki nie dojdzie do odpowiednich zmian instytucjonalnych. Tylko wówczas, kiedy wyższe ceny produktów rolnych przyniosą korzyść biedocie, może nastąpić wzrost łącznego popytu i produkcji. Jeśli zaś wyższy udział zysku na terenach wiejskich zostanie przechwycony jedynie przez właścicieli ziemskich, kupców czy lichwiarzy, wówczas nie przyniesie to wyższej konsumpcji lub inwestycji. Kładł ponadto nacisk na kilka dodatkowych kwestii, których nie podejmowali pionierzy ekonomii rozwoju: 1) obecność i znaczenie rezerw niewykorzystanych zdolności wytwórczych w krajach słabo rozwiniętych; 2) skutki większej wydajności zdolności wytwórczych w krajach słabo rozwiniętych; 3) problem inflacji. Kalecki był jednym z niewielu, którzy zwrócili uwagę na to, iż choć w krajach rozwijających się kapitał jest rzadki, to jednak jego część może pozostawać niewykorzystana. Odrzucał przy tym sugestie, że niewykorzystane zasoby i masowe bezrobocie stanowią coś naturalnego i nie mają wartości ekonomicznej. Ich wykorzystanie prowadzić może do przyspieszenia wzrostu gospodarczego bez kosztów lub po niższych kosztach.

Osiągnięciem Kaleckiego jest też wyodrębnienie typu państwa będącego „ustrojem pośrednim" po-

między rozwiniętymi gospodarkami kapitalistycznymi a socjalistycznymi (Indie, Egipt, Boliwia), w którym klasą rządząca staje się drobna burżuazja wraz z bogatym chłopstwem. Ten typ wyłonił się po II wojnie światowej na skutek emancypacji politycznej oraz walki z kolonializmem i imperializmem. Kalecki był przekonany, że tego rodzaju państwa są w stanie przetrwać pod warunkiem spełnienia kilku wymogów: przede wszystkim uzupełnienia emancypacji politycznej o emancypację ekonomiczną, tzn. wyzwolenia się spod wpływów kapitału zagranicznego, przeprowadzenia reformy rolnej oraz zapewnienia stałego rozwoju gospodarczego.

Klasami antagonistycznymi wobec rządzących są w tym ustroju z jednej strony wielka burżuazja i feudałowie, którzy pozbawieni zostają znaczenia politycznego, z drugiej zaś biedota miejska oraz chłopi małorolni i bezrolni niepartycypujący w dobrodziejstwach rozwoju gospodarczego. Odpowiednikiem tej wewnętrznej pozycji klasy rządzącej jest lawirowanie pomiędzy dwoma blokami: kapitalistycznym i socjalistycznym. Dzieje się tak z prostego powodu – postawienie na jeden nich oznaczałoby jednocześnie wzmocnienie któregoś przeciwnika wewnętrznego. Poza tym umożliwia to tym krajom korzystanie z zagranicznych kredytów przy jednoczesnym zachowaniu planowania gospodarczego i dużego zaangażowania państwa w gospodarkę.

Kalecki dziś

> O znaczeniu Kaleckiego na gruncie nauk ekonomicznych świadczy fakt, że jest to jedyny polski uczony, którego dzieła zebrane *Collected Works of Michal Kalecki* (Oxford 1990-1997), obejmujące siedem tomów, zostały wydane w języku angielskim przez jedną z najbardziej renomowanych oficyn wydawniczych – Oxford University Press. Aktualność jego myśli natomiast dobrze ilustrują wydarzenia kryzysu gospodarczego z 2008 r.

W krajach, w których podjęto opartą na oszczędnościach budżetowych i cięciach finansowych walkę z kryzysem, a takie zalecenia, jak pamiętamy, otrzymały rządy Grecji czy Portugalii od Międzynarodowego Funduszu Walutowego, sytuacja bynajmniej nie uległa poprawie. Wręcz przeciwnie, doprowadziło to do załamania się gospodarek tych krajów. Ponadto coraz większa liczba ekonomistów wskazuje jednoznacznie, iż istnieje potrzeba rozszerzenia kompetencji różnego rodzaju instytucji państwowych sprawujących kontrolę nad sektorem gospodarczo-finansowym, stworzenia zwartych, konkretnych, systemowych programów walki z kryzysem, większego udziału państwa w procesie redystrybucji wytworzonego dochodu oraz wzmocnienie tegoż państwa jako podmiotu polityki społecznej. Rynek bowiem nie jest w stanie efektywnie zarządzać ryzykiem oraz samoregulować się, a państwo jest jedynym podmiotem zdolnym przeciwstawić się globalnemu załamaniu poprzez interwencję w sektorze finansowo-bankowym.

Nagranie: https://www.youtube.com/watch?v=pFhzlFXpIE4

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/pionier-ekonomii-rozwoju-mysl-spoleczno-ekonomiczna-kaleckiego/

NIEZALEŻNOŚĆ KOSZTUJE

Utrzymują nas przede wszystkim czytelnicy. Dzięki nim możemy publikować analizy, których nikt nam nie zamawia, i zostawiać je otwarte dla wszystkich.

WESPRZYJ NAS

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć